MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XCV.

Dnia 27. Liſtopada.

Rozmowa dwoch Kawalerow o odmianie ſtanu. (*a*)

SWOBODZINSKI.

KOchany Przyiacielu myśl ci mą odkryię,
Robak ſumnienia w ſercu moim wierci, ryie,
Wielem ſtracił fortuny na Damy, na karty,
A lat moich już liczę rok trzydzieſty czwarty,
Duſza moia w barłogu grzechow ciężkich leży,
Przyuczona do cnoty rozboiu, kradzieży,

Yyyy Gdyż

(a) *Wiersz bezimiennego Autora,* Monitorowi *zemi dniami ze Lwowa nadesłany.*

Gdyż z mody teraźnieyszey biorąc sobie wzory,
Chwytałem iak wilk z cudzey owieczki obory,
Miałem Kollegów z sobą wolnego sumnienia,
Kollegow *Libertynow*, iak mowią, z imienia.
Ci mowili, mieć trwogi sumnienia nie trzeba,
Czemuż taką naturę człeku dały nieba?
Nie iest to grzechem, mądrych Filozofow zdanie
Jść za naturą w każdym pozwalało stanie. . .
Napiłem się tych błędow, y przez czasu wiele
Szydziłem z nabożeństwa y kazań w kościele:
Fanatyzmy to Xięże! Ja sam trzymać będę,
Niech mi puszczą y Czyściec, y Piekło w arędę.
Bluźniłem, Przyiacielu, w kompaniach wszędy.
Bog nie chcąc zguby moiey, odkrywał mi błędy
To przez wnętrzne natchnienia, iak Oyciec łaskawy,
To przez Xięży, prowadząc do życia poprawy.
Goniłem się z myślami y we dnie, y w nocy,
Lecz Duch Boski silnieyszey był nademnie mocy,
Wielki z Jubileuszu skutek, widzę, mamy!
Nie tak dla nabożeństwa, iak dla piękney Damy
Wszedłem był do kościoła, w poł właśnie kazania,
Słyszę, aż mocno zbiia *Libertynow* zdania
Zarliwy Kaznodzieia, przytaczaiąc proby
Wielkie: y iakby mowił do moiey osoby,
Tak mię wzruszył wewnętrznie, że tegoż momentu
Chciałem iść do spowiedzi świętey Sakramentu,
Com też wykonał, szczerze prosząc Kapłana:
Aby mię dla miłości Zbawiciela Pana
Obiaśnił. Tu Spowiednik mądry y łaskawy
Wysłuchawszy cierpliwie życia mego sprawy,

Rzekł mi: à czy przyrzekasz swą poprawę Bogu,
Ze powstaniesz z twych grzechow szkaradnych nałogu?
Z płaczem na to mowiłem: Oycze, dziś stanowię
Mocno, że odtąd grzechow moich nie odnowię....
Więc radził mi Spowiednik, abym poiął żonę.
Przeto mam, Przyiacielu, myśli rozrożnione:
Trwać w stanie wolnym, choćby wola moia chciała,
Z nałożenia mię trapią namiętności ciała,
Zyć, iak żyłem bez Boga, sumnienia y wiary?
Czuię boiaźń wewnętrzną wieczney w piekle kary.
Wziąść żonę? nie wiem w ktore mam się udać progi?
Serce moie iest pełne boiaźni y trwogi.
Serdeczny Przyiacielu poradź mi w tey dobie,
Gdyż sam żadney nie mogę dać pomocy sobie.

PORADOWSKI.

Y ty, moy Przyiacielu, y ia, dobrze znamy:
Jak się teraz sprawuią w wieku naszym Damy,
Pasz w nich boiaźni Bożey, w ktorey żyły poty,
Poki ich nie zëpsuły assamble, reduty.
Jak się mylą Rodzice! oby nie postała
Myśl ta w nich! aby corka śmiałości nabrała,
Aby nie była dziką, y bez manïery,
Z młodu iey zapalaią serce do Wenery;
A tam się mow beśpiecznych, sekretnych do ucha
Szeptow, szpetnych amorow Panienka nasłucha,
Ktore ten, ow, Kawaler w serduszku iey składa.
Nabiera pychy, gdy iey każdy do nog pada,
Mo-

Mowiąc: iakby Anioła widział w iey osobie,
Ztąd się Panna zaczyna kochać sama w sobie.
Chcą ią za mąż według swey dać Rodzice woli,
Panna nie chce, co mocno Oyca, Matkę boli,
Ale kryiomo z swoim Amantem ucieka,
Choć potym na swoy rozum zwiedziona narzeka.
Niech się Oyciec y Matka na Corkę nie żali,
Sami ią w rządy własney iey woli oddali.
Bryka Panna po ślubie, maiąc przyiaźń z wielu,
Mąż iey każe porzucić wszystkich po weselu,
Ona chce mieć tę wolność, ktora przedtym miała,
Ztąd swar, kłotnia: bodaybym Mężem cię nie znała!
A potym y nienawiść następuie znaczna,
Miała potraw dość, iedna co dzień iey nie smaczna.
W tym radzą faworyci iey na wzor szatana:
„Day mu pozew, z przymusu żeś za niego dana,
„Lecz pierwey zabierz wszystko, y umykay sama,
„Jak nie iedna rozwodna uczyniła Dama,
„Abyś miała woiować czym na przeciw męża,
„Pokonasz go, złotego dobywszy oręża.
Gdy według świata tego teraźnieyszey mody,
Częste y bardzo prędkie wychodzą rozwody,
Lub się przeciw nauce to CHRYSTUSA staie,
Z czego się wszystkie cudze naśmiewaią kraie;
Jak się z mężem poroźni, zaraz ma nadzieie
Rozwodu, toż się u nas, co u żydow dzieie,
Jedna z drugiey wzor bierze, y pełnią swe żądze,
Gdyż

Gdyż dziś nie na przysięgę patrzą, lecz pieniądze....
Lubo często Rozwodkom podobnie się płaci,
Kiedy męża pierwszego y zdradza, y traci,
Bo za drugim iey rowną miarką Bog odmierzy;
Ostrożnieyszy niż pierwszy, y nic iey nie wierzy.

SWOBODZINSKI.

Dobrze mi te rozważasz, Przyiacielu, rzeczy,
Chcąc się żenić, mieć wszystko potrzeba na pieczy.

PORADOWSKI.

Przedtym Panna iak tylko widziała Młodzienca,
Zaraz się zawstydziła, dostała rumieńca,
Teraz Panna ni wstydu, ni Bożey boiaźni,
Biega za kawalerem, y iego przyiaźni
Sama szuka, zaczepia, do żartow nakłania;
A ia, moy Przyiacielu, iestem tego zdania:
Rodzice temu winni, nie czyniąc zagrody
Swobodźie, rozpuszczaią Panienki wiek młody,
Potym patrzą fortuny, maiątku, honoru,
Nie zważaiąc iakiego są oba humoru.
Jak Kawaler swą dzikość przed Panną ułoży,
Że się w oczach iey zdaie bydź Baranek Boży:
Tak Panna się ukształci, że ią każdy kocha,
Choć wewnątrz zła, swarliwa, uparta y płocha.
Po weselu odkryią się ich obyczaie,
Ta męża, à ten żonę przeklina y łaie...
To naywiększà, że Panny nie trzymaią z młodu
W skromności, rozkaz Boski kładę dla dowodu.
Widział

Widział Bog wielką płochość w tym Panieńskim
stanie,
Zkąd wydał w testamencie starym rozkazanie:
Gdy do złego skłonności maią w sobie wiele,
By nie bywały nigdy Panienki w kościele,
A dopieroż na schadzkach? widzieć się to daie,
Że y nasze kościoły też miały zwyczaie,
W inney biała, à w inney płeć męzka zagrodzie
Siedziały, aby młodzian w Bogu, nie w urodzie
Panieńskiey myśl zatapiał, à Panna wzaiemnie
Nie rzucała oczyma po gachach taiemnie.
Swięte były małżeństwa, święte dziatki mieli,
Mąż z żoną w zgodzie żyli, iak w niebie Anieli.
Nie znana dawnym wiekom stała się odmiana:
Dwoie Panien pod pachy prowadzą Młodziana,
Daley zpełni się Pismo: że siedm niewiast z zrzędą
O iednego mężczyznę ubiegać się będą b)

SWOBODZINSKI.

Ja z tey się Przyiacielu lękam żenić miary,
By mi przyszła małżonka nie złamała wiary,
Gdyżem przez moią przyiaźń psuł w małżeństwach
zgodę,
Strach więc, bym rowną nie wziął od Boga nad-
grodę.

PORADOWSKI.

Nie przypuszczay tey sobie przed czasem
rozpaczy,
Młodyś

(b) *apprehendent septem mulieres virum unum in die illa.* Jsaiæ 4, 1.

Młodyś był w ow czas, Bog tey płochości wybaczy,
Załuy tylko ſwych błędow, y popraw ſię ſzczerze.
A ieźli maſz małżeńſkie ſtanowić przymierze,
Nie obierayże ſobie bardzo młodey żony,
Bo tey umyſł bydź łatwo może zwyciężony,
Maſz przykład z ſiebie, nie patrz na urodę ciała,
Stateczna rządzić domem twym będzie umiała.
Wſzak wieſz, że ſię w małżeńſtwie źle y dobrze zdarzy,
Młoda żona prędko ſię rozgniewa, poſwarzy.
Chceſz, aby ſzanuiącą ciebie była żona,
Niechże więcey pobożna będzie, iak uczona:
Mądra żona, w rozumie ſwoim zaufana,
Będzie cię mieć za ſługę, nie za ſwego Pana.

SWOBODZINSKI.

Przyimuię chętnie mądre Przyiacielſkie zdanie,
Y dziekuię za radę zdrową Mości Panie.

Za pozwoleniem
Starſzych
w Drukarni Mitzlerowſkiey.